Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 37. Biała, dnia 11 września 1927 r. Rok X.

Straszna klęska powodzi na Podkarpaciu.

W ubiegłym tygodniu w następstwie niebywałej ulewy, połączonej z oberwaniem chmur nawiedziła Podkarpacie straszna katastrofa powodzi.

Olbrzymie masy wody zalały całe powiaty, przyczem dopływy Dnjestru wylały, powiększając katastrofę. Szczególnie ucierpiało miasto Borysław, gdzie na skutek naporu wód runęło wiele domów, wśród nich dwupiętrowe, grzebiąc pod swemi gruzami śpiących ludzi. Woda wyrzuciła tam dotychczas na brzeg zwłoki 6 osób. Rzeka Tyśmienica zniosła wszystkie mosty. Komunikacja kolejowa, oraz drogowa pomiędzy Borysławiem, Drohobyczem a Stryjem została przerwana.

Rzeka Stryj wylała również zatapiając częściowo miasto Stryj. Około 170 domów znajduje się pod wodą. Miasto Stary Sambor, Chyrów, Przemyśl zalane są wodą.

W 12 powiatach wylew wody wyrządził olbrzymie szkody. W 132 gminach zalane są pola, a stan wód grozi dalszem zwiększeniem klęski. W okolicy Markowca szalała trąba powietrzna, która zniszczyła kilkadziesiąt domów i wielkie przestrzenie lasów. W powiecie Kuty 40 domów zostało odciętych przez wodę, tak, że się do nich dostać nie można. W samych Kutach około 600 domów pod wodą. Powódź poniszczyła tory kolejowe w województwie stanisławowskiem. Wezbrane fale zniosły na tor kolejowy całe masy kamienia, belek, drzewa i mułu. W Rozhurczu 36 domów jest silnie zagrożonych zawaleniem. Dwa domy woda uniosła. Trzy osoby utonęły. Miasteczko Sokołów zostało zupełnie odcięte od świata. Woda zalała tam 75% domów. W Drohobyczu woda uniosła 10 domów i 25 sklepów z towarami, 30 zaś domów uszkodziła. W Borysławiu szkody dochodzą do 6 miljonów złotych. W miasteczku Sokołowie utonęło 20 osób, w powiecie Dolina 6, kosowskim 8, w Żabiem 7, zaś w Roztokach 5 osób. W wymienionych dwóch ostatnich wsiach woda zabrała 100 domów.

Rozmiary i skutki powodzi nie dadzą się opisać, przechodzą one wszelkie pojęcie. Straty wynoszą dziesiątki miljonów złotych.

Bratni nasz organ „Naprzód" w artykule p. t. „Za grzechy austrjackie" pisze co następuje:

„Sprawa regulacji rzek była za czasów austrjackich prawdziwą zmorą „królestwa Galicji i Lodomerji". Rząd centralny dla Galicji w ogólności, a na regulację rzek w szczególności pieniędzy nie miał. Wstawiało się wprawdzie rok wrok do budżetu jakieś sumy na prace regulacyjne tej i owej rzeki, ale dano kapaninę i nieregularnie tak, że nigdy roboty w całości nie można było wykończyć; płacono kapaniną i robiono kapaniną, a w rezultacie woda w jesieni zabierała co w lecie zrobiono.

To też szczególnie na Podkarpaciu, przeciętem mnóstwem rzeczek i potoków górskich, wylewy należą do corocznych gości. Jak nie można zabezpieczyć zboża w polu przed gradem, tak nie można walczyć z żywiołem, któremu genjusz ludzki nie stawia żadnych tam. Kto się zajmował sprawami budżetowemi Austrji, a choćby Sejmu galicyjskiego, czytał corocznie, że wydawano jakieś sumy na regulację Dniestru, Sanu, Prutu, Czeremoszu itd. A te właśnie rzeki jak wylewały przedtem, tak wylały i obecnie. Reszty dokonały deszcze i mamy wielkie a kosztowne nieszczęście.

Polska w ciągu ośmioletniej swej niepodległości nie była w stanie naprawić zaniedbań sięgających 50 i więcej lat wstecz. Nie mogła tembardziej, że chodziło o kraj, przez wojnę zrujnowany, wymagający poprawy i wydatków w różnych kierunkach. Państwo nasze nie jest w stanie sprostać swym obowiązkom w kierunku zabezpieczenia przed katastrofami, jak obecna, nawet tej części Małopolski, która mniej wskutek wojny ucierpiała i w której względy narodowościowe nie usuwają na drugi plan względów gospodarczych.

Sytuacja w Małopolsce wschodniej musi budzić grozę i litość nawet u tych, którzy znają ją tylko z gazet. Przecież tam, w tej części naszego kraju, leży jedno z największych źródeł naszego bogactwa narodowego: zagłębie naftowe! Tam leżą jedyne w Polsce kopalnie kainitu, tam ogromne lasy dają najwięcej materjału drzewnego na wywóz. Atu takie Tyśmienice, Wiary, Swice itd. niszczą dobytek i niszczą się za grzechy nasze, za zaniedbania nie z naszej winy powstałe!

Przypuszczamy, że ta katastrofa jest nietylko nieszczęściem, które państwo stara się załagodzić doraźną ofiarnością, że będzie ona czemś więcej: nauką, że trzeba prędko zrobić wszystko, aby w przyszłości powtórzenia się takiej katastrofy uniknąć. Rząd zrobił, co mógł i nikt nie może mu zarzucić, jakoby czy pod względem materjalnym zaniedbał swe obowiązki. Teraz czas pomyśleć o przyszłości; czas pomyśleć, że co się stało w lecie, może łatwo powtórzyć się w jesieni, a z jeszcze większem prawdopodobieństwem na wiosnę. Duże wydatki ma państwo w różnych dziedzinach ,ale na usunięcie możliwości takich katastrof środki muszą się znaleźć. Można wyrazić nadzieję, że wyjazd ministra robót publicznych na miejsce katastrofy nie będzie tylko zwykłą wizytą ministerjalną, ale początkiem wielkich prac nad okiełzaniem żywiołów, które w jednej chwili niszczą owoce długoletniej pracy rąk ludzkich."

Mimo opozycyjnego stanowiska do Rządu prasa socjalistyczna wolna od płytkiej demagogji nie wini Rządu za nieuregulowane rzeki górskie.

Jednakowoż Rząd nauczony doświadczeniem w ostatnich latach, winien pomyśleć wreszcie o rozpoczęcie planowej pracy nad zabezpieczeniem się w przyszłości od podobnych katastrof.

Rąk ludzkich do pracy nie brak w kraju. Materjałów budowlanych mamy również poddostatkiem, środki żywności tylko należy zatrzymać, wywóz ograniczyć, a możemy zatrudnić 150 tysięcy zdrowych i chętnych do pracy. Niechaj tylko Rząd Marszałka Piłsudskiego zastosuje się do znanego aforyzmu: „Skończył się wyścig krwi i żelaza a rozpoczął się wyścig pracy".

Sąd wojskowy skazał gen. Żymierskiego na 5 lat więzienia i wydalenie z wojska.

W dniu 6 września br. zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie gen. Żymierskiego, sprawie, która nieomal przez dwa miesiące zajmowała uwagę całego społeczeństwa.

Sąd wojskowy Nr. 1 w Warszawie po rozpatrzeniu sprawy gen. Michała Żymierskiego stwierdził, iż:

1) oskarżony działając jako osoba urzędowa użył stanowiska swego na szkodę skarbu:

2) iż dał zamówienie fabrycy „Protekta", wiedząc, iż „Protekta" fabryki nie posiada, i że danie zamówienia pociągnąć musi za sobą udzielenie zaliczki na budowę fabryki;

3) iż dzięki udzieleniu fabryce „Protekta bezprocentowej zaliczki skarb poniósł stratę na 40 tys. zł.;

4) iż przedwczesnem udzieleniem zaliczki na 165 dni przed uruchomieniem fabryki, dopuścił się zbrodni nadużycia zaufania.

Sąd uznał, iż gen. Żymierski winnym tego, iż jako szef administracji armji wziął łapówkę przez otrzymanie zwrotu pożyczki udzielonej Młynarskiemu przez Saksona — co przyniosło mu korzyść materjalną.

Sąd uznał, iż gen. Żymierski winnym jest pobrania łapówki w postaci 6 tys. akcji „Ursusu" od Saksona oraz przyjęcia od Saksona 10 tys. zł. na rachunek Orłowej.

Sąd uznał gen. Żymierskiego winnym tego, iż działając w charakterze urzędniczym, będąc zobowiązany do zapobiegania szkodom państwa, umyślnie zwlekał z zatwierdzeniem umowy z firmą „Tank", co przyniosło szkodę państwu, gdyż pilne zapotrzebowanie gaśnic zaspokojone zostało zaledwie w piątej części.

Biorąc pod uwagę powyższe motywy wojskowy sąd okręgowy postanowił skazać gen. Żymierskiego z art. 578 cz. II na 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw i wydalenie z wojska.

Jednocześnie sąd postanowił zaliczyć oskarżonemu więzienie prewencyjne od 28 maja 1926 r.

Sąd postanowił: 1) zwolnić oskarżonego od zarzutu zbrodni sprzedajności w formie przyjmowania poczęstunków w restauracjach i użytkowania samochodu Sauniera;

2) zwolnić osk. z zarzutu pobrania 6 tys. zł. łapówki;

3) z zarzutu szykanowania firmy „Breda";

4) z zarzutu faworyzowania firmy Zieliński.

Sąd uwolnił płk. Burgiełła i gen. Żymierskiego z zarzutu złożenia fałszywego raportu gen. Malczewskiemu w sprawie gaśnic.

W motywach sąd podkreślił tę okoliczność, iż oskarżony utrzymywał stosunki z Saksonem, który przez niego samego był później oskarżony jako człowiek bez czci.

W motywach sąd podkreślił, iż oskarżony utrzymywał stosunki z posłem Popielem, „który niegdyś jako prezes możnego stronnictwa nie wahał się łączyć godności posła z interesami dostawcy, z prezesem, który z rozbrajającą szczerością przyznał się na rozprawie, iż pożyczył św. Parczewskiemu pieniądze partyjne na kupno majątku „Owieczki".

Przy wymiarze kary sąd uznał za okoliczności obciążające: wysoką rangę oskarżonego, trudne położenie państwa i wysokie napięcie występnej woli.

Jako okoliczności łagodzące: niekaralność oskarżonego, wpływ złego otoczenia, trudne warunki rodzinne i zasługi frontowe.

Na zapytanie przewodniczącego czy oskarżony przyjmuje wyrok, gen. Żymierski oświadczył:

„nie; wnoszę zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary".

„Zamykam rozprawę" — temi słowami zakończył sesję gen. Sikorski.

Gen. Żymierski przyjął wyrok z całym spokojem. I. K.

Towarzysze! *Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".* *O. K. R. P. P. S.*

Rola kredytu pieniężnego.

Zatrudnienie robotnika najemnego, w przemyśle zwłaszcza budowlanym jest bez kredytu pieniężnego niemożliwem. Kredyt pieniężny wewnętrzny i zagraniczny. Ujemna strona kredytu zagranicznego, jeżeli użyty dla podjęcia elementów produkcyjnych w kraju się znajdujących. Konieczność rozbudowy wewnętrznego kredytu pieniężnego.

Napisał Dr. D. Gross, Biała.

Po całej Polsce rozlega się wołanie o kredyt pieniężny. Miesiące trwały układy naszego Rządu z bankierami amerykańskimi o pieniężny kredyt dla państwa w wysokości 60 miljonów dolarów. Uważamy za nieszczęście, że sprawa się odwlekła i jesteśmy szczęśliwi, że uzyskaliśmy zaliczkę w kwocie 15 miljonów dolarów. Jest trochę dziwne, żeby dla Państwa, którego budżet wynosi 2 miljardy złotych rocznie, żeby dla narodu, którego dochodowość roczna wynosi pewnie przeszło 10 miljardów złotych, stanowiło szczęście, że obcy bankierzy pożyczają jakie 135 miljonów złotych, a więc mniej aniżeli wynosi państwowy budżet za jeden miesiąc.

Jest zupełnie naturalnem, że powstał spór zasadniczy, czy szukanie rozpaczliwe za pożyczką zagraniczną, które nas musi drogo kosztować jest realne. **Kredyt pieniężny jest nam bezwarunkowo i to w wielkich rozmiarach potrzebny** — to jest bezsporne. **Spornem jest tylko czy to musi być kredyt zagraniczny — czy przeciwnie nie możemy wytworzyć kredytu wewnątrz kraju.** Kemmerer podkreślił, że pieniężny kredyt zagraniczny jest nam potrzebny wówczas, jeżeli przy pomocy banknotu czy pieniądza zagranicznego chcemy kupić i sprowadzić towar z zagranicy, że natomiast o ile potrzebny nam jest towar krajowy, mamy się posiłkować kredytem pieniężnym wewnętrznym. My jednakowoż wbrew zapatrywaniu Kemmerera zapożyczamy się u bankierów zagranicznych, tak bezpośrednio jak i za pośrednictwem banków krajowych, **choć tych pieniędzy w przeważnej części używamy na zakup towarów krajowych potrzebnych do procesu wytwórczego.** Musimy sobie zdawać sprawę, że właściwie potrzebny nam jest na cele produkcji kredyt towarowy a nie pieniężny.

Do procesu produkcyjnego potrzebne są przemysłowcowi środki produkcyjne i środki utrzymania dla robotnika.

Ponieważ tych elementów nieodzownych do przeprowadzenia procesu wytwórczego przemysłowiec niejednokrotnie nie może otrzymać w naturze od dostawcy w kredycie, **zmuszony jest sięgnąć do kredytu pieniężnego, ażeby elementy produkcyjne zakupić.**

Ta konieczność zachodzi przedewszystkiem przy produkcji fabrycznej posługującej się najemnymi robotnikami i surowcami choć wytworzonemi wewnątrz kraju, lecz w innych warsztatach pracy. Rolnik, który znajduje środki produkcyjne we własnym warsztacie i środki utrzymania dla spółpracujących członków rodziny we własnem gospodarstwie nie potrzebuje **na cele produkcji,** kredytu towarowego tem mniej pieniężnego.

Tak samo może się obejść bez kredytu pieniężnego **rzemieślnik,** choćby pracował z czeladnikami, jeżeli towar potrzebny do obrobienia dostanie od zamawiającego lub na kredyt od dostawcy.

Natomiast zupełnie inaczej się ma sprawa **z fabrykantem,** który niema tyle własnych pieniędzy, by mieć bądźto na wypłatę dla wielkiej ilości najemnych robotników, bądźto na zakup surowców lub maszyn, zwłaszcza, jeżeli wyprodukowany towar musi dać na kredyt. **Na to trzeba mu kredytu pieniężnego, bez którego nie może produkować.** Jeszcze w gorszem położeniu znajduje się **przedsiębiorca budowlany** prywatny lub Państwo, wzgl. związki samorządowe mające przeprowadzać **roboty publiczne.** Potrzebne są przedewszystkiem obok materjałów środki utrzymania dla wielkiej ilości robotników, a to wszelkiego rodzaju. Przecież tych środków utrzymania nie można dostać na kredyt, bezpośrednio tak samo nie można dostać na kredyt materjałów bezpośrednio z **możnością zwrotu ratami w kilku dziesięciu latach.** Na to potrzeba kredytu **pieniężnego** powoli się amortyzującego. Jeżeli dostanę w kredycie banknoty i przy pomocy tychże uzyskam potrzebne do procesu produkcji towary, to sprawa przedstawia się inaczej **ze stanowiska indywidualnego przedsiębiorcy a inaczej ze stanowiska ogólnego gospodarstwa krajowego.**

Pod kątem widzenia przedsiębiorcy **pożyczyłem banknot** od kapitalisty pieniężnego **a kupiłem towar** od drugiego producenta wzgl. od kupca, który znowu za ten banknot może pierwej czy później nabyć towar, jakiego mu potrzeba. Ze stanowiska zaś ogólnego gospodarstwa przedstawia się sprawa w ten sposób, że przedsiębiorca **wypożyczył** sobie **towary** na cele produkcji z rynku krajowego (łącznie ze środkami utrzymania robotników). Tak samo dwojako przedstawia się sprawa w chwili zwrotu pożyczki. Przedsiębiorca sprzedaje wyprodukowany towar a z otrzymanego pieniądza ze sprzedaży towarów **zwrocie** pożyczki po skończonym procesie produkcji.

Gospodarstwo krajowe otrzymuje z powrotem zabrane do produkcji elementy produkcji wraz z przyrostem. **Jak się teraz przedstawia sprawa gdy zaciągnięto kredyt pieniężny wewnętrzny** (krajowe banknoty), **a jak gdy zaciągnięto kredyt pieniężny zagraniczny?**

Przy zaciągnięciu pożyczki — przyjmując jednakowo wysoki mierzony w złocie procent nie widzimy różnicy ani ze stanowiska przedsiębiorcy, ani ze stanowiska krajowego rynku towarowego. Tak przy pomocy banknotów złotowych, jak i przy pomocy dolarów wyciąga przedsiębiorca do swego warsztatu z gospodarstwa krajowego tę samą ilość elementów produkcyjnych. Natomiast inaczej wygląda sprawa przy zwrocie pożyczki po skończonym procesie produkcyjnym.

Przedsiębiorca sprzedawszy wszystkie wytworzone produkta otrzymuje pieniądze, które zwraca bankierowi wraz z procentem. Jeżeli warunki pożyczki są jednakie, to dla przedsiębiorcy jest obojętne czy to był bankier krajowy czy zagraniczny, czy ma oddać złote czy dolary, o ile kurs banknotu w międzyczasie się nie zmienił, względnie że wewnętrzna pożyczka była w złocie.

Natomiast dla gospodarstwa krajowego przy zwrocie pożyczki gorzej się przedstawia rzecz, jeżeli pożyczka była zagraniczna.

Jeżeli bowiem pożyczającym jest bankier zagraniczny, to procent, a przy pożyczkach w obligach, to i część kapitału, „bo dotąd zawsze niżej pari zaciągano pożyczki", wędruje zagranicę. **Gospodarstwo krajowe musi tedy wielką część nadwyżki uzyskanej w procesie wytwórczym wysłać za darmo zagranicę, gdy przeciwnie** przy pożyczce wewnętrznej ta nadwyżka cała pozostaje w kraju. A właśnie o tę nadwyżkę, o ten przyrost się rozchodzi. **Pytam, po co płacić bankierowi obcemu, po co bezpłatnie wysyłać towary zagranicę i powiększyć gospodarstwa** obce, kiedy nie one, tylko właśnie gospodarstwo **krajowe dostarczyło elementów produkcyjnych do krajowych warsztatów pracy.** Teraz zrozumiemy słuszność zdania Kemmerera, że pieniężna pożyczka zagraniczna jest wskazana tylko wtedy, gdy dla wewnętrznej produkcji, t. j. do wewnętrznych warsztatów pracy sprowadzamy potrzebne zagraniczne środki produkcyjne. Wówczas możemy dać — i jest słusznie jeżeli dajemy — zagranicy część zysku z produkcji wytwarzanej **dzięki elementom produkcyjnym zagranicznym.** Jeżeli z zagranicy sprowadzamy maszynę do celów produkcyjnych, której wewnątrz kraju nie wyrabiamy, jeżeli z zagranicy sprowadzamy nieistniejące w kraju surowce i jeżeli zagraniczną pożyczymy pieniądze, ażeby módz te maszyny i surowce za granicą kupić, **to jest usprawiedliwionem,** jeżeli z produktów wytworzonych część wzgl. wartość tej części w pieniądzu jako procent od pożyczki dajemy bankierom zagranicznym, bo dzięki środkom produkcyjnym za te pieniądze za granicą zakupionym mogliśmy wytworzyć produkta. **Ależ jaki tytuł do wydania zagranicy części wytworzonych w kraju produktów, jeżeli te produkta wytworzyliśmy dzięki elementom produkcyjnym krajowym, skoro te elementy wypożyczyło do produkcji nie gospodarstwo zagraniczne, lecz gospodarstwo krajowe.** Jeżeli dla krajowych elementów produkcyjnych posługujemy się pożyczką zagraniczną, to kraj pozbawia się za darmo na rzecz zagranicy wielkiej części produktów wytworzonych przy pomocy krajowych elementów produkcyjnych. A ta nadwyżka jest nam wewnątrz kraju potrzebna, przedewszystkiem i to pilnie na **rozszerzenie** skali produkcji na inwestycje, na odbudowę kraju. Rok rocznie robotnik przy pomocy środków produkcyjnych wytwarza nadwyżkę ponad wartość otrzymanej płacy czyli przyrost. **W normalnych warunkach** ten przyrost może być zjedzony i zużyty przez indywidualną konsumcję — **byle tylko zostały nie naruszone,** a to celem reprodukcji — **tak środki produkcyjne jak i środki utrzymania** dla robotników, którzy te środki produkcyjne uruchamiają. Natomiast w czasach **naszych powojennych i w kraju naszym** potrzebującym koniecznie odbudowy, inwestycji, czyli **rozszerzenia** skali produkcyjnej, — a więc **uruchomienia coraz więcej sił** roboczych nie wolno zjeść nieproduktywnie całego przyrostu. Na czas odbudowy musi możliwie jak **największa część przyrostu być użyta na powiększenie** ilości elementów produkcyjnych, t. j. środków produkcyjnych oraz środków potrzebnych do utrzymania coraz to większej ilości robotników, **ażeby uzupełnić i odrobić, to co wojna zniszczyła.**

Weźmy przykład z gospodarstwa rolnego. Jeżeli podczas wojny wskutek zabrania ziarna przeznaczonego na zasiew, wskutek zniszczenia znacznej części inwentarza żywego i martwego można wziąć pod uprawę tylko połowę swego gruntu, to po wojnie nie wolno zbiorów z uprawianej **połowy** nie wolno przyrostu inwentarza zjeść, jak za normalnych czasów, względnie sprzedać, **lecz musi się ich użyć do zasiewu i zagospodarowania drugiej podczas** i z powodu wojny odłogiem **leżącej** części gruntu. Tak winno być i w gospodarstwie przemysłowem.

Okoliczność, że tego przyrostu, którego z powodu zniszczenia wojennego jest znacznie mniej jak przed wojną, wywołuje ciągłą walkę między podatnikami a Rządem. **Burżuazja płacąca bezpośrednie podatki walczy z Rządem o zachowanie swojej wysokiej przedwojennej stopy życiowej, która Rząd ogranicza podatkami celem utrzymania sprawności państwowej.** Burżuazja woła, że podatki są za wysokie, a urzędnicy ciągle się uskarżają, że płace są za niskie.

W tym stanie rzeczy nie wolno nam marnować części nadwyżki na rzecz zagranicy.

Skoro nie zbudowaliśmy kredytu wewnętrznego, to zagraniczny lepszy jak żaden. **Tego kredytu jednakowoż jest mało, a nadto z uzyskanej nadwyżki musimy część darmo oddać zagranicy.** Stosunki te mogą się zmienić na lepsze **tylko wtedy gdy rozbudujemy na wielką skalę kredyt pieniężny wewnętrzny.**

Możliwością rozbudowy pieniężnego kredytu wewnętrznego zajmę się w następnym artykule.

„Energiczny obrońca".

Reforma rolna na Śląsku cieszyńskim nie daje ludności tego błogosławieństwa, jakie jej obiecywali różne oszuściki. Najlepszym tego dowodem jest mnóstwo ludzi, wyczekujących prawie codziennie pod drzwiami komisarza parcelacyjnego na zamku w Cieszynie, drżących o swoją egzystencję. Oczy tych gromad ludzi szukają ciągle kogoś, jakiegoś obrońcy, który byłby w stanie dać im zapewnienie, że ich przyszłość jest zabezpieczona. To też gdy w Urzędzie Ziemskim zjawia się poseł, wtedy widzi się otoczony samymi „zwolennikami" przeważnie takiemi, których nigdy w życiu nie widział. Podczas konferencji posła z komisarzem ziemskim, każdy z wyczekujących przykłada ucho do drzwi, aby się dowiedzieć czy i jak energicznie pan poseł broni pokrzywdzonych. Dziwne doświadczenie pod tym względem poczynili obywatele, którzy w sobotę dnia 3 września br. czekali na rezultat konferencji posła ks. Brzuski z komisarzem ziemskim.

Wszystkie sympatje czekających pod drzwiami parcelantów były po stronie ks. posła, gdyż ten zdobył się na, niepomiernie do jego osoby, mocny ton wobec p. komisarza. Wszyscy do jednego, katolik i ewangielik unosili się z zadowolenia, że znalazł się poseł, który komisarza nauczy sprawiedliwie parcelować naszą śląską ziemię...

Tem większe nastąpiło rozczarowanie, kiedy ci biedacy zrozumieli, że ks. poseł żąda odebrania skromnych parcel ziemi chłopom i robotnikom w Pastwiskach i oddania ich klasztorowi Elżbietanek... Niewiadomo czy ks. Brzuska osiągnął swoje; ludzka jednak zgorszeni mruczeli między sobą, że takie wystąpienie księdza posła godne było innej lepszej sprawy.

Pod tym względem ks. Brzuska nie okazuje wcale skromności. Znane są żale chłopów z Pruchnej, że ks. Brzuska domagał się przydzielenia do tamtejszego probostwa 100 hektarów ziem z folwarków komory. Nie można tu ks. Brzusce odmówić pomysłowości. Stanął on widocznie na stanowisku, że zamiast wzbudzać zazdrość pomiędzy katolickimi i ewangelickimi chłopami, najlepiej będzie oddać ziemię proboszczowi. Niewiadomo jednak jak ks. Brzuska potrafi pogodzić swoje stanowisko z ewangelją, która mówi: Nie skarbcie skarbów, które pożera rdza i spala ogień.

okresie rozbicia się rozbrojeniowej konferencji w Genewie o pokojowych tendencjach rządu i narodu polskiego.

Oprócz tego Polska wystąpi na forum zagranicznem, na posiedzeniu Ligi Narodów z projektem powszechnego paktu a nieagresji, który zastąpiłby choć częściowo pogrzebany przez reakcję protokół genewski. Krok rządu polskiego w tym kierunku spotkał się zagranicą z wielkiem zainteresowaniem. Należy go powitać jako jedno ze szczęśliwych, opierających się na wymogach życia posunięć rządu p. marszałka Piłsudskiego, które klasa robotnicza przyjmie z zadowoleniem do wiadomości.

Polsko twa zguba w Rzymie.

Pamiętamy jak to „Przyszłość“ (bialski organ chadeków), wychwalała patrjotyzm kleru rzymskiego w Poznańskiem. Wogóle tak endecja, jak i chadecja ogromnie lubią podnosić nieistniejące zasługi księży, którzy jakoby utrzymywali ducha polskości wśród ludu pod zaborem niemieckim. Co więcej, robią z nich apostołów idei zjednoczenia rozdartej na trzy części Polski. Że tak nigdy nie było — czytelnicy mogli się przekonać z hołdowniczych depesz, wysłanych przez arcybiskupów polskich do zaborców, umieszczonych w w przedostatnim numerze „Wyzwolenia Społecznego“.

W każdym zaborze ,najlepszą i najpewniejszą ostoją katów ludu polskiego byli zawsze przedstawiciele kleru rzymskiego. Wielbili jednym zgodnym chórem — w Rosji, cara prawosławnego, w Niemczech kajzera protestanckiego. Wzamian otrzymali sute beneficja i ordery rządowe. Ich wpływom zawdzięcza lud polski swe zacofanie i ciemnotę. Nie kto inny, jak tylko kler swą bezwzględną łapą dusił szlachetne porywy wolnego ducha narodu. Rola kleru, poza nielicznemi wyjątkami, to jedna wielka, czarna plama hańby, zalewająca dzieje przed i porozbiorowe. Czyż nie odczuwamy dzisiaj na każdym kroku dławiącego wszystko dookoła swądu klerykalnego?

I nie socjaliści owijali się, jak bluszcz koło tronu Habsburgów, p. Gryłka ,lecz kler owijał się swem spasionem cielskiem wokół dążeń niepodległościowych narodu polskiego, paraliżując jego ruchy. Jednostki, bardzo rzadkie wśród duchowieństwa, jak ks. Biskup Bandurski, zasłużony w walkach o wolność Polski, nie mogą otrzymać stolca biskupiego, gdyż zajmują go carskie i kajzerowskie lizołapy.

Przedstawimy „patrjotyczną“ działalność „ukochanych“ i wielebnych księżulków w Poznańskiem. Zilustruje ją najlepiej odezwa ks. arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, wydana po wybuchu wojny światowej. Brzmi ona:

Kochani Dyecezyanie!

Odzywamy się do Was w ciężkiej chwili, nie mającej równej sobie w dziejach ludzkości, w której rozstrzygać się będą losy narodów, a więc i naszego narodu. Cała środkowa Europa stoji w ogniu, i to **z wjny rządu rosyjskiego**, tego rządu, którego okrucieństwa **tak pod względem religijnym**, jak i narodowym, od przeszło stu lat nad naszym narodem zaciążyły. Nie jest Wam przecież obcem, kochani Dyecezyanie, ile miljonów Braci naszych Unitów przemocą od jedności Kościoła oderwanych i do prawosławia środkami barbarzyńskiemi przyłączonych zostało, ile tysięcy synów ziemi naszej z mienia po przodkach oddziedziczonego wyzutych, na Sybir zapędzonych zostało, gdzie wśród lodów syberyjskich po części zmarnieli. Nietajno Wam także, w jakim ucisku po dziś dzień Kościół katolicki w dzierżawach Królestwa Kongresowego i Litwy się znajduje!

Ten rząd, tak wrogi narodowi i Kościołowi naszemu, rozniecił intrygami swemi pożar, obejmujący większą część Europy, i zmusił (?) Jego Cesarską Mość, sprzymierzeńca Cesarza Austrjackiego, do chwycenia za oręż w obronie sprawiedliwej sprawy i całości państwa swego.

Każda wojna jest niewątpliwie wielkiem nieszczęściem, niestety nie dającem się nieraz uniknąć. — Zachodzą bowiem raz po raz kwestje i nieporozumienia wśród narodów, które tylko ostrzem miecza rozstrzygnąć się dadzą. Taki wypadek zachodzi obecnie.

A bodaj która z wojen poprzednich wieków tyle pochłonęła ofiar ile ich będzie wymagała wojna obecna, między najpotężniejszemi państwami się tocząca. I wy moi mili jako poddani Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego powołani jesteście cząstkę tych ofiar ponieść. Mężowie! bracia, synowie wasi, wezwani pod broń, walczyć już zaczęli i walczyć będą przeciw sprzymierzonym wrogom Cesarstwa niemieckiego i austrjackiego, a w szczególności przeciw najbliższemu wrogowi przeciw Rosji. W tej walce niejeden z nich życie swe w ofierze położy. Niech Wam to jednak będzie pociechą, że w jakiejkolwiek przyjdzie wam ponieść większe czy mniejsze ofiary, złożycie je za sprawiedliwą sprawę.

Wiem, że wskutek wyjątkowych praw ostatnich lat kilkunastu, dotykających boleśnie nasze społeczeństwo, społeczeństwo to zachwiało się w zaufaniu do Rządu, ale i to wiem, że nigdy nie wymarło w niem **poczucie obowiązku wobec władzy, z woli Bożej nad niem** postawionej, pomnem będąc upomnienia Apostoła Pawła św.: **„Każda dusza niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem niemasz zwierzchności jeno od Boga, a te, które są, od Boga są postanowione“** (Do Rzym. XIII. 1-2).

Spełniajcie przeto, jak przystało potomkom rycerskiego narodu mężnie **powinność Waszą w boju**, a ci, którzy przy ogniskach domowych pozostaliście, zachowajcie spokój i ufność w Bogu, a mianowicie nie dawajcie posłuchu podejrzanym agentom i burzycielom pokoju (!). Ufajcie, że, gdy w tej krytycznej i wielkiej doniosłości chwili, wytrwale i mężnie **stać będziemy przy Monarsze naszym** i zachowaniem naszem przyczynimy się do zwycięstwa Jego walecznej armji, uzna On w szlachetnem sercu swojem nasze sprawiedliwe wymagania i usunie to, co nam dolega. Ufajcie także, że **przyczyniając się do zwycięstwa cesarskiej armji, dopomożemy uciśnionym za kordonem braciom** do zdobycia sobie pomyślniejszej przyszłości.

Że zaś **w ręku Bożym** są losy narodów, a w obecnej wojnie te losy się ważą, zwracajcie się wraz z duchowieństwem waszem w codziennych waszych modłach do Pana Zastępów, błagając Go pokornie, aby pozwolił wojsku cesarskiemu, a więc także mężom, braciom i synom waszym wrócić po wojnie do zagród rodzinnych z chwałą zwycięzców.

Dan w Poznaniu i Gnieźnie, dn. 9 sierpnia 1914 r.

Administratorzy Dyecezyi

X. Biskup Edward Likowski

X. Prałat Dorszewski.

Porównując tę odezwę z uroczystemi deklaracjami biskupów polskich w Królestwie Polskiem, w których wzywa się pomocy Bożej na pomyślność oręża carskiego, zdumiony laik pyta się sam siebie: żali jest to możliwem, by księża i biskupi jednego i tego samego narodu, jednej i tej samej wiary rzymsko-katolickiej wnosili modły do jednego i tego samego Boga na pomyślność wzajem się tłukących carów i kajzerów. Zaiste Bóg był w wielkim kłopocie!

Nie wiedział czy ma wysłuchać gorących modlitw arcybiskupa Kakowskiego za carem, czy też biskupa Sapiehy i Likowskiego, gorąco orędujących za swymi kajzerami.

Mimo błagalnych próśb o błogosławieństwo Boże dla krwawych zbirów carskich i kajzerowskich, Bóg spoglądał obojętnem okiem na swe sługi, przekręcające jego przykazania.

Porządek z carami i kajzerami zrobili ci, którzy według kłamstw reakcji polskiej owijali się jak bluszcz koło tronu, gdyż w powojach tego bluszczu zduszona została potęga monarchów.

Zrozumiały jest zatem strach pismaków chadeckich i endeckich przed gniewem ludu, — sądzą, iż zredukowaniem go do roli bluszczu odciągną zbliżający się dzień zapłaty.

Socjalizm polski przed i podczas wojny miał jeden program: niepodległość Polski! W tym duchu pracowali wszyscy pepesowcy w trzech zaborach.

Kler natomiast w każdym zaborze modlił się i służył innemu cesarzowi, wierny zasadzie: za pieniądze ta kdobrym jest car Mikołaj II, jak kajzer Wilhelm czy Franz Josef.

Kto płacił, za tego się modlono, a lud gnano kropidłem i nahają do mordowania swych braci z za kordonu. Teraz chcą uchodzić za patrjotów!

Zaiste, — świetnie grają swą tragikomedję, czy się ona dla nich wesoło skończy, jest wielkim znakiem zapytania. Pst.

„Partja Pracy“ w nabożnych Kętach.

Już to te nasze Kęty mają szczęście do różnych gwiazd, które na tutejszym nieboskłonie politycznym pojawiają się jak meteory, by w krótkim czasie zniknąć z widnokręgu.

Po niedawnym pobycie wychowanka warjatów z Kobierzyna p. profesora W....., który rozsypawszy co niemiara plew chadeckich, zebrał worek z tem cennem nasieniem do miejsca stałego swego pobytu, — pojawili się wśród zbożnych kołtunów kęckich apostołowie nowej partji. dla chudego programu zwanej szumnie „Partją Pracy“.

Na zebranie zwołane przez ową partję zjawiło się aż 26 osób, w tem trzech naszych towarzyszy. Pod względem klasowym byli to sami ludzie „pracy“, jak kupcy, „biedni“ majstrowie rzeźniccy i piekarscy, a dla większej gali „sanacyjni“ sam „isprawnik“ — komendant posterunku P. P. w cywilu.

Pan referent Przybylski w rozanielonym natchnieniu w proroczej ekstazie przedstawił wniebowziętym mieszczanom wizję przyszłej Polski, w której Sejm będzie liczył tylko 14 (sic) posłów, płatnych tylko podczas trwania kadencji. Po tym wstępie rozdał obecnym gratisowo stare egzemplarze „Naszej Pracy“, wraz z tak zwanym statutem. Partję swą nazwał bezklasową, apelując ,by wszyscy do niej wstępowali. W tem miejscu zerknął niedwuznacznie w stronę inwalidów i walecznych k. u. k. weteranów.

Prezesom wspomnianych związków gorąco zalecał, by na swych zebraniach agitowali wśród swych członków za wstępowaniem do „Partji Pracy“. Pocieszne było przymilanie się referenta weteranom, którzy zdaniem jego, dzielnie walczyli za ojczyznę.

W tem miejscu trafił kulą w płot, gdyż miejscowi k. u. k. weterani walczyli, lecz nie za ojczyznę, tylko za habsburski „Vaterland“. Nie tak dawno temu, jak zmarł tutaj b. major k. u. k. ulahnen-regimentu — to weterani tutejsi za piwo żywieckie maszerowali w „glidzie“ z polskiem godłem na sztandarze za pogrzebem, wśród którego niesiono trumnę zmarłego, ozdobioną czakiem ułańskim z wielkim dwugłowym orłem austrjackim. Przed tym to czakiem z czarnym orłem Habsburgów pochylili w wolnej Polsce weterani swój sztandar z orłem polskim! Widocznie byli bardzo spragnieni piwa żywieckiego, a duszę wszak mają nadal austrjacką.

Winszujemy „Partji Pracy“ tak silnych pionierów idei sanacyjnej, jakimi są weterani miejscowi. Praca oparta na porządnym kuflu piwa żywieckiego, wprowadzi w każdym razie, jak już nie uzdrowienie stosunków w naszej mieścinie, to w każdym razie wzmoże tutejszy przemysł gospodnio-szynkarski.

Pan Przybylski żywi złudną nadzieję, iż rozprzestrzeni swą partję w całym powiecie bialskim. życzymy mu tego z całego serca, tylko zapewniamy go, iż wśród robotników miru nie znajdzie, chyba tylko pośmiech.

Pod adresem firmy J. Walczok w Bielsku.

Robotnicy zatrudnieni w kamieniołomach p. J. Walczoka w Straconce zapytują się kierownika firmy, dokąd p. Harabiś będzie się mścił na zorganizowanych robotnikach i ich mężach zaufania.

Czy firmie wiadomo, że p. Harabiś, jako majster oświadczył, że dwom robotnikom udzieli kopniaka i pośle ich na trwały urlop. Słowa te odnosiły się do mężów zaufania zorganizowanych robotników w kamieniołomie.

W sobotę, dnia 3 sierpnia br. oświadczył p. Harabiś publicznie w restauracji p. Homy, zwracając się do swego syna wobec licznych gości, że jednego „wyhodi pric“, rozumiejąc pod temi słowami skarbnika robotników w kamieniołomie tow. A. Horeckiego.

Tego samego dnia poczęstował p. Harabiś

Wschód się uspokaja.

Rząd polski od dłuższego czasu prowadził z Rosją sowiecką pertraktacje, zdążające do zawarcia między obu temi państwami umowy handlowej, jakoteż t. zw. paktu o nieagresji (wzajemne zobowiązanie się do neutralności we wszelkich zatargach wojennych z inną stroną).

Rokowania te przerwała kula Kowerdy. Obecnie prasa rosyjska (bolszewicka) ogłasza komunikat urzędowy, stwierdzający, że w wyniku rozmowy p. Cziczerina (rosyjski minister spraw zagr.) z p. Patkiem (poseł polski w Moskwie) w dniu 26 ub. m. nieporozumienia, wynikłe między Polską a Rosją z powodu zabójstwa posła Wojkowa, zostały ostatecznie usunięte i otwarta została droga do dalszych rokowań w sprawie paktu o nieagresji i w sprawie umowy handlowej między obu państwami.

Oznacza to bardzo wiele, gdyż świadczy w

jednego z robotników piwem i kiełbasą, dając mu oprócz tego kilka złotych, by mu doniósł, co robotnicy, a zwłaszcza skarbnik ich tow. Horecki A. zamierzają.

Wobec takiego obrotu sprawy, robotnicy zatrudnieni w kamieniołomach p. Walczoka w Straconce, ostrzegają powyższą firmę, iż dalszych wybryków i brutalności majstra Harabisia znosić nie będą i postarają się tego pana przekonać, iż polski kij ma obydwa końce twarde, które jednakowo skórę p. Harabisia potrafią wygarbować na oksford czy na boks. Żądamy od firmy, by tego prowokatora usunęła, o ile chce przedsiębiorstwo swe w spokoju nadal prowadzić.

Korespondencje.

CIESZYN. „Grenzbote", organ p. Skrivanka, nie znosi krytyki o ile chodzi o „Deutsche Wirtschaft" w Cieszynie. Ostatnio wyrażał swoje wielkie niezadowolenie z tego, że tow. Machej pozwolił sobie na krytykę p. senatora i wiceburmistrza Gabrischa. Przy tej sposobności pozwolił sobie porównać gospodarkę gminną z gospodarką w „Konsumie Robotniczym". Pomijamy fakt, że „Grenzbote" a właściwie p. Fiala miał bardzo złe informacje o tem, co było mówione na zgromadzeniu, lecz gdyby nawet było to wszystko prawdą co p. Fiala chce wmówić niewybrednym czytelnikom „Grenzbote", to jednak radzimy p. Fiali, by nie „styrkał nosa, gdzie nie dał grosza". Niechżeby p. Fiala nie ośmieszał się bardziej sam niż go sama natura ośmieszyła. Czy p. Fiala zastanawiał się kiedy nad źródłami dochodów gminy i „Konsumu Robotniczego". Czy p. Fiala nie chce zrobić wyznania wiary, że „Gemeindewirtschaft" oparta jest na ustawowem łupieniu skóry z biednych lokatorów, że podatki gminne uchwala niemiecko-żydowska większość Wydziału gminnego namaszczona przez polskiego prałata ks. Londzina i ks. Brzuskę. Możeby nam p. Fiala powiedział, ile pieniędzy gminnych znajduje się jeszcze w Banku p. Fiali i kto z nich korzysta? Radzimy p. Fiali, aby zawsze, gdy chce pisać o gospodarce socjalistycznej, stanął sobie parę minut pod zimny tusz, gdyż wierzymy chętnie, że pożeranie socjalistów na rozkaz p. Skrivanka jest rzeczą, dla człowieka normalnego trudną i wywołującą gorączkę, a cóż dopiero dla p. Fiali.

KOŃCZYCE MAŁE. Zgromadzenia publiczne, które się odbyły w Kończycach Małych dnia 28 sierpnia, a w **Zebrzydowicach** 4 września br. wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród ludności robotniczej, t. j. robotników i drobnych chłopów. Referent tow. Machej w obszernych przemówieniach objaśnił przyczyny rozpaczliwego położenia klasy pracującej w Polsce wogóle, szczególnie zaś na Śląsku Cieszyńskim. W dyskusji przemawiało szereg mówców, w Kończycach tow. Morawiec, w Zebrzydowicach tow. Kopiec i Tomica. Mowcy podnosili słuszne skargi i protesty z powodu braku pracy, wstrzymywania zasiłków bezrobotnym, przeciw głodowym płacom tych, którzy jeszcze pracy nie utracili, a zmorą dla wszystkich jest niebywała drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Na dobitek złego Dyrekcja Kasy brackiej w Mor. Ostrawie wstrzymuje jeszcze dziadowską prowizję wszystkim starcom i inwalidom, którzy oprócz tej prowizji nic więcej do stracenia nie mają. Parcelacja folwarków nie postępuje wcale, a tymczasem czarna rozpacz ogarnia wszystkich dotkniętych klęską gospodarczą. W rezolucjach uchwalonych domagają się zgromadzeni: pracy dla bezrobotnych, wzgl. zasiłku w gotówce lub w naturze dla wszystkich tych, którym państwowe urzędy pośrednictwa pracy, pracy dostarczyć nie mogą, ochrony ze strony rządu przeciw postępowaniu władz Kasy brackiej w Mor. Ostrawie uprawiającym rabunek w biały dzień, zabierającym prowizje do pracy niezdolnym robotnikom budowy kolei z Cieszyna przez Zebrzydowice na G. Śląsk i rozbudowy przemysłu na Śląsku Cieszyńskim, ubezpieczenia na starość i na wypadek inwalidztwa dla wszystkich robotników i drobnych rolników, walki z drożyzną i paskarstwem, podwyższenia zarobków, rozwiązania sejmów i rozpisania nowych wyborów.

Kompetentnym władzom zwracamy uwagę na położenie ludności na Śląsku cieszyńskim, a w szczególności na gminy pograniczne, które z niedawnego jeszcze rozkwitu przechodzą stopniowo w rozkład gospodarczy i moralny. Ten stan rzeczy odbija się także ujemnie na zdrowotności obywateli tej okolicy. Rząd powinien bezwarunkowo postarać się o pracę dla ludzi, którzy podczas budzenia się do życia ojczyzny okazali się dzielnymi i ofiarnymi jej obrońcami. Obojętność władz i szykany ze strony Funduszu bezrobocia, doprowadzą ludność do rozpaczy, co się odbić musi ujemnie także na pracy polskiej pod zaborem czeskim.

ŁĘKAWICA. Z galerji pijanych pedagogów. Łękawica jest to sobie typowa wioska podgórska w żywieckim zakątku. O istnieniu jej małoktoby wiedział w Polsce, gdyby nie kierownik tutejszej szkoły. Maniery jego są tak dziwaczne, że zasługują na przekazanie ich potomności. O ile nam wiadomo posiada on mocne plecy u „możnych" żywieckiego powiatu, gdyż zajmuje się gorliwie propagandą monopolu spirytusowego, którego sam jest gorącym wielbicielem. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby nie dziatwa szkolna, która psuje swój charakter widokiem pedagoga o chwiejnych nogach i dymiącej się czuprynie.

Niedawno temu ten luminarz oświaty spił się na całego, a chcąc dać upust swemu animuszowi, zaczął tłuc swoją żonę, którą zbił do krwi. Przysięźny Barcik widząc rozbrykanego nauczyciela, złapał go za kołnierz i wlókł w ten sposób nieboraka do piwnicy, gdzie go chciał zamknąć, sądząc całkiem słusznie, że wpłynie to uspokajająco na rozkrochmalonego kierownika. Na usilne prośby jego odstąpił p. Barcik od swego zamiaru — a szkoda. Całemu temu zajściu przyglądała się tłumnie dziatwa szkolna, która miała sposobność przekonać się, na jak niepewnych nogach chadzają niektórzy polscy pedagogowie. Czy bicie żony własnej przed oczyma dzieci szkolnych należy także do programu szkolnego — pozostawiamy panu inspektorowi do odpowiedzi.

Nie na tem kończy się rejestr grzechów spirytusowych p. kierownika szkoły. Przed niedawnym czasem, będąc taksamo w stanie pijanym, zaczepił bezpodstawnie na publicznej drodze trzeźwych obywateli Holbója, Błahuta i jeszcze dwóch innych, z którymi usiłował wywołać awanturę, lecz ci widząc pijanego jak bela kierownika, bez odpowiedzi na jego ordynarną napaść poszli dalej.

Aczkolwiek p. kierownik szkoły otrzymuje pieniądze na drzewo i porąbanie tegoż, to jednak zaprzęga do pracy tej chłopców, uczęszczających na naukę szkolną, których częstuje za to taniemi papierosami, przyzwyczajając ich w ten sposób do nałogu, szkodliwego dla ich zdrowia.

Dotychczas nie zasiadał ten pan w radzie gminnej — obecnie dzięki machinacjom wyborczym wlazł do niej. Prawą ręką p. kierownika szkoły w tym ruchu oświatowo-spirytusowym jest niejaki Maułec zwany kulawym, żyjący na utrzymaniu siostry. Jegomość ów przybył do nas z Żywca, jako wdowiec po żyjącej żonie, która przed nim uciekła do Ameryki. Wybrano go także do rady gminnej na tej podstawie, iż pewnemu obywatelowi, podczas jego choroby (był wówczas nieobecny) uwiódł żonę, pozostawiając na pamiątkę dziecko swego własnego wyrobu.

Robotnicy tutejsi wnieśli rekurs przeciw wyborom, dzięki którym weszli do rady gminnej podobni „kulturträgerzy", jak ci dwaj wyżej wymienieni, lecz Starostwo go odrzuciło.

Wobec tego robotnicy, obywatele tutejszej gminy, zapytują się kompetentne władze: czy znanemi są im powyższe fakta i co zamierzają uczynić w celu usunięcia sprawców tychże? Czy kierownikowi szkoły wolno się upijać i w takim stanie budzić odrazę i zgorszenie wśród obywateli i dziatwy szkolnej? Czy rąbanie drzewa przez dzieci szkolne panu kierownikowi należy do ćwiczeń gimnastycznych? Czy dawanie za tę pracę papierosów i przyzwyczajanie w ten sposób małoletnich chłopców do nałogu palenia jest uzupełnieniem nieistniejącej w naszej szkole higjeny? Czy zaczepianie spokojnych obywateli przez pijanego oświatowca, należy do zasad etyki i dobrego tonu sfer na tym punkcie „niegramotnych"?

Apelujemy do p. inspektora szkolnego, by wysłał pana kierownika szkoły do Kobierzyna, gdyż obywatele nie mają dłużej ochoty przyglądać się jego niepoczytalnym, pijackim wybrykom.

Chcemy szkoły, gdzie oświatę będzie w dzieci wpajać nauczyciel trzeźwy, a nie pijak. Many dosyć karczem, szkoła niech służy swemu celowi! Obywatele miejscowi.

Różne.

Sejm został zwołany na 13 września.

W Druskiennikach na konferencji pomiędzy wicepremjerem Bartlem a marszałkiem Piłsudskim zapadła decyzja zwołania nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych na 13 września br.

Wszędzie jednakowi...

Prawosławny metropolita wraz z siedmiu arcybiskupami i biskupami, stanowiącymi synod (najwyższa władza cerkwi rosyjskiej) tymczasowy, wydał encyklikę do wiernych, która jest najlepszym dowodem „wzniosłości" pasterskiej tych, co golą i strzyżą.

Dla utrzymania swego pasożytnictwa gotowi są zawrzeć sojusz, choćby z djabłem ... bolszewickim.

Czytamy w owej encyklice:

„Chcemy pozostać wiernymi prawosławnymi chrześcijanami, a równocześnie uznawać i kochać związek sowiecki jako naszą ojczyznę doczesną, której radości i powodzenia są naszemi radościami i powodzeniami, której smutki i troski są naszemi smutkami i troskami."

A przedtem jeszcze metropolita Sergjusz stwierdza, że właśnie w obecnym czasie, kiedy „najpotężniejsi wrogowie władzy sowieckiej i Rosji skupiają się do zadania jej śmiertelnego ciosu — cerkiew prawosławna obowiązana jest stanąć wiernie przy tej władzy, jako jedynie legalnej i narodowej, która powołana jest do zastępowania i obrony interesów całego narodu".

Jak widzimy, kapitulacja zupełna! Kler we wszystkich krajach zawsze jest jednakowy. Respektuje tylko brutalną siłę, której sam w okresie swej władzy był najlepszym przedstawicielem.

Ordery dla morderców.

W związku z rozruchami lipcowemi w Wiedniu prezydent republiki odznaczył orderami wielką liczbę funkcjonarjuszy policyjnych. Za rozlaną krew robotniczą otrzymują pieski burżuazyjne odznaczenia. Mają się z czego chlubić!

Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej

urządza 10 września br. zabawę za zaproszeniami w sali „Hotelu pod Czarnym Orłem" w Białej. Początek o godzinie 1/29-tej wieczorem. Tańce poprowadzi łaskawie p. Weiss St. Udział wezmą członkowie Chóru Akademickiego z Krakowa. Zaproszenia wydaje się: Biała, ul. Szkolna 11 od godz. 4 — 5 po południu. Dochód z zabawy przeznaczony na budowę domów akademickich w Krakowie.

Komitet Powiatowy L. O. P. P.

W czasie od 4 do 11 września br. odbywa się na terenie całego Państwa „Tydzień Lotniczy" z okazji którego urządza się zbiórkę do puszek i na listy, przedstawienia w teatrach i kinach, odczyty i różne inne imprezy, z których czysty zysk przeznaczony jest na cele L. O. P. P.

Również i w Bielsku odbędzie się m. i. zbiórka uliczna na powyższy cel w dniu 11 bm.

Uprasza się P. T. Publiczność o łaskawe poparcie celów L. O. P. P. choćby najmniejszemi datkami. Komitet Pow. L. O. P. P.

Dr. Duda m. p.

Teatr Polski w Bielsku.

Z dniem 15 bm. rozpoczyna się sezon teatralny Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku przedstawieniem sztuki Żeromskiego „Ks. Sułkowski". Polskie przedstawienia będą się odbywały z reguły w poniedziałki i czwartki, wyjątkowo tylko w innych dniach tygodnia. Ceny za bilety zostają takie same jak w ubiegłym sezonie. P. T. reflektantów na abonament prosi Towarzystwo Teatru Polskiego w Bielsku, aby w sprawie abonamentu zwracali się albo do skarbnika Towarzystwa p. Linusa Popiołka w Bielsku Starostwo, albo też życzenia swoje zgłaszali w księgarni „Kresy" w Bielsku, ul. Jagiellońska, gdzie tego roku odbywać się będzie przedsprzedaż biletów. Dotychczasowi abonenci Towarzystwa Teatru Polskiego będą mieli zarezerwowane na pierwsze przedstawienie nowego sezonu dawne miejsca aż do dnia 13 bm. włącznie, poczem bilety w podanym terminie nie wykupione zostaną sprzedane.

Nieznana u nas gałęź przemysłu.

Polski przemysł futrzany właściwie nie istnieje, gdyż wszystkie skórki ze zwierzyny wędrują do Niemiec, przeważnie do Lipska, a tylko znikoma część wyrobionych futer powraca do nas po cenach wygórowanych.

Surowca wyrabiać nie umiemy, to też wszelkie próby zamknięcia wywozu zagranicę musiały zawieść. Z tej przyczyny pierwszym krokiem do rozwoju naszego przemysłu futrzanego, musi być jak najszersze rozpowszechnienie umiejętności przerobu surowca, bo te sekrety trzyma dotychczas niepodzielnie Lipsk; każdy niefachowiec znające te przepisy i recepty, może z łatwością po jednej próbie wyprawiać i barwić systemem lipskim skórki ze zwierzyny, owce, kozie, kocie, psie i produkować będzie towar pierwszorzędny, co już zostało sprawdzone. Stworzyć to może olbrzymią ilość warstatów pracy i to nie tylko w ośrodkach wielkomiejskich i miasteczkach, ale nawet na wsi, gdzie w okolicy zakup skórek jest możliwy, a to tembardziej, że do założenia takiej pracowni wystarczy pareset złotych i jeden pokój. Kto chce obznajmić się z tym fachem, może mieć przesłane za zwrotem kosztu przepisy i recepty, zwracając się listo-

wnie do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Łukowie, województwo Lubelskie.

Komunikat.

Z końcem miesiąca sierpnia i pierwszych dniach września odbywają się przełaczania abonentów ze starej nieautomat. centrali w Bielsku na nową stację automatyczną. Przełączania te odbywać się będą w miarę postępu robót wykończających prowadzonych na sieci. W czasie przełaczania funkcjonować będzie tylko stara centrala, natomiast nowe aparaty zamontowane już u abonentów nie mogą być używane do rozmów, lecz jedynie do prób i to tylko przez funkcjonarjuszy Zarządu telefonów. Po zupełnem przełączeniu stacji na nowe przewody nastąpi przerzucenie abonentów na nową centralę automatyczną. W czasie tych robót będą powstawać w aparatach u abonentów oraz na sieci i w centrali pewne nieuniknione zresztą przeszkody w komunikacji telefonicznej. Zarząd telefonów zwraca się z apelem do P. T. Publiczności i Abonentów i prosi o cierpliwość dla niedomagań, które są nieuniknione oraz o współdziałanie w chwili przerzucenia.

W najbliższych dniach abonenci zostaną obdzieleni nowym spisem abonentów, spis ten nabiera ważności z dniem rozpoczęcia funkcjonowania stacji automatycznej.

O dniu przełączenia zawiadomi się abonentów osobnym komunikatem.

Orzecznictwo Sądów Polskich

w sprawach o unieważnienie, rozwód i separację małżeństw, w sprawach o alimentacje, nieślubne pochodzenie itd. zebrał Dr. Zygmunt Mandel, adwokat w Krakowie (str. 32). W zbiorze tym umieścił autor zasadnicze orzeczenia wydane przez Sąd Najwyższy w Warszawie od początku jego istnienia, a dotyczące najważniejszych kwestji prawnych, z tak aktualnej dzisiaj dziedziny prawa małżeńskiego. Przejrzyście ułożone i zgrupowane orzeczenia, zaopatrzone w motywa Sądu Najwyższego ułatwiają nawet laikowi zapoznanie się ze stanem ustawodawstwa małżeńskiego oraz judykatury odnośnej we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej. Zebranie tych orzeczeń Najwyższej Instancji sądowej w Polsce, uwydatnia jaskrawo chaos panujący w ustawodawstwie małżeńskiem, gdyż niejednokrotnie znachodzimy orzeczenia rozstrzygające jedną i tę samą kwestję (n. p. czy sądy cywilne są związane orzeczeniami sądów kościelnych wydanemi w sprawach małżeńskich) w rozmaity krańcowo sprzeczny sposób.

Z działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach.

Od dnia 20 bm., pod przewodnictwem Prez. Okręgowego Urzędu Ziemskiego A. Okołowicza, odbywają się w Katowicach konferencje komisarzy powiatowych Urzędów Ziemskich Wojew. śląsk. w sprawie rozpatrzenia oraz ewentualnego zatwierdzenia operatów parcelacyjnych na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach opracował już i wysłał w dniu 20 bm. do Ministerstwa Reform Rolnych budżet na rok 1928/9, uwzględniając jak najdalej interesy miejscowej ludności. W budżecie tym przewidziane są znaczne kredyty na nabycie gruntów i zagospodarowanie się dla osadników na terenie Województwa Śląskiego.

Inspekcja w amerykańskim konsulacie.

Od szeregu miesięcy komisja lekarzy w konsulacie amerykańskim szykanuje kobiety-emigrantki, które jadą do Ameryki, zadając im dziwne uwłaczające godności ludzkiej pytania. Instytucjom emigracyjnym w Polsce udało się zainteresować opinję publiczną tą sprawą, na skutek czego miarodajne czynniki rządowe polskie i amerykańskie również zwróciły na to uwagę. Dla dokładnego zbadania sprawy, potrzebne są dokładne dane w formie i rodzaju wspomnianej inspekcji w konsulacie amerykańskim.

Robotnicze Biuro Emigracyjne, Warszawa, Przejazd 13, zwraca się przeto do wszystkich emigrantów, którym odmówiono wydania wizy w konsulacie amerykańskim, rzekomo z powodu niewykazania dostatecznego rozwoju umysłowego podczas egzaminu, by natychmiast w ich własnym interesie nadesłali pod powyższy adres bliższe szczegóły o tym egzaminie. Przedewszystkiem chodzi o ustalenie nazwiska i miejsca zamieszkania emigranta, dnia odbycia egzaminu, jak również pytań, które stawiano. Adres: Robotnicze Biuro Emigracyjne, Warszawa, Przejazd 13.

W Rumunji także powódź.

Niezwykle ulewne deszcze spowodowały silne spustoszenia i pochłonęły wiele ofiar w ludziach w północnej Rumunji, a szczególnie na Bukowinie. Rozmiary katastrofy powodzi są coraz większe. Zarówno Prut, jak i rzeki drobniejsze wzbierają nadal w sposób gwałtowny. Znaczna ilość wsi, oraz szereg miast na Bukowinie i w Siedmiogrodzie zalana. Według doniesień 120 osób znalazło śmierć w nurtach rozszalałego żywiołu. Ludność w panice chroni się w góry.

Olbrzymi pożar Kocka.

W ubiegłą niedzielę o godz. 10 rano wybuchł z niewiadomej przyczyny olbrzymi pożar w mieście Kocku (b. Kongresówka), który dzięki sprzyjającemu wiatrowi objął wkrótce większość domów miasta. Mimo energicznej akcji straży ogniowych powiatów łuckiego, lubartowskiego i rawińskiego, oraz wojska, większa część miasta spaliła się. Pożar zdołano zlokalizować dopiero o 5-tej popołudniu. Między innemi spłonął posterunek policji państwowej.

Wzrost bezrobocia w Anglji.

Liczba bezrobotnych w Anglji w ciągu sierpnia uległa powiększeniu niemal o 70 tysięcy ludzi. Ogólna ilość pozbawionych pracy na terenie Anglji doszła do 1 miljona 45 tysięcy.

———

Zawiadomienia.

Stow. Domu Robotniczego w Bielsku.

W środę, dnia 21 września o godz. 6 wieczór odbędzie się w Sekretarjacie Zw. Robotników Przem. Włókienniczego w Bielsku, posiedzenie Zarządu wyżej wymienionego Stowarzyszenia. Obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność Metalowcy!

We wtorek, dnia 13 września 1927 r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się wspólne posiedzenie Zarządów Oddziału Bielsko i egzekutywy Okr. cieszyńskiego w Sekretarjacie (Dom Robotniczy, Bielsko). Sprawy ważne! Punktualna obecność wszystkich zainteresowanych konieczna.

Przewodniczący: Schindler.

———

SPROSTOWANIE.

W N-rze 34 „Wyzwolenia Społecznego“ w artykule p. t. „Uroczystość 30-lecia istnienia socjalizmu w Lipniku“ zaszła omyłka drukarska, gdyż nie Andrychów był na uroczystości wspomnianej ze sztandarem, lecz Wadowice. Za ten mimowolny djablik drukarski towarzyszy wadowickich prosimy o wybaczenie.

Na fundusz prasowy.

Stow. Byłych Wojskowych z Białej 10 zł. Komitet P. P. S. w Leszczynach 5 zł.

———

Odpowiedzi Redakcji.

A. Gr., Biała. Nazwiska wyjawić nie możemy ponieważ daliśmy takie przyrzeczenie. Czy ten p. W. jest profesorem, tego nie wiemy, lecz tak się nam przedstawił. Całkiem słusznie Szanowny Obywatel podnosi, że z artykułu zamieszczonego w „Przyszłości“, można wnioskować, że p. W. uciekł z Kulparkowa. Może zresztą nie uciekł, a może na skutek przepełnienia został wypuszczony jako warjat nie niebezpieczny dla otoczenia. W braku lepszego zajęcia wstąpił na agitatora do Chadecji. W każdym razie dziwić się należy redaktorom „Przyszłości“, że od ludzi nienormalnych przyjmują i zamieszczają artykuły.

Fr. M., Silesia. Czumowiec Paździora zaskarżył naszego redaktora odpowiedzialnego za artykuły zamieszczane z „Silesii“ w „Wyzwoleniu Społecznem“. Rozprawa miała się odbyć w Wadowicach 31 sierpnia, ponieważ jednak ani Paździora, ani Herdzik w sądzie się nie jawili, wobec tego sąd skargę oddalił.

———

Podziękowanie.

Za udzieloną pomoc pieniężną w kwocie zł. 168.50 z powodu nagłego stracenia męża Andrzeja Lalurny, składam tą drogą robotnikom i urzędnikom, jak również i samemu p. Ig. Tischowi w Kamienicy, serdeczne podziękowanie.

Anna Lalurna, wdowa.

———

Kącik humorystyczny.

Jasnogóra i Cuma.

W Jasnejgórze, w cudownej Cynstochowie zebrali sie dziady Cumowe, zeby Najświentsą Paniénkę Maryje pseprosić za swoje breweryje. Cuma Jyndrek straśnie wzdychoł do swojego patrona Macocha, jaze sie jambona trzynsła. Jak se zaśpiewali: O Maryjo i tedeee...! to jaze ludziska płakali, widzone skrusonych gzyśników psed sobom.

Uroczystość była wielgo! Korfanty pocałowoł z radości Cumę w giembe, a Jyndrek Korfantego w zadek — ... jus sojus zawarty z flaseckom pełnom idzie Jyndrek z Bartkiem.

Niedaleko, ta ot za pagórkiem w krzokach zrobili walne oblywanie i wspólnom wyciecke do „Rygi“.

Pietsch cy Pić postawił wniosek, ze wódka je chemicno, to ją musom chemicne sekretorze pić. Uchwalono syćkimi głosami zaprotestować prreciw zakazowi sprzedaży alkoholu w Hameryce. Cuma pojedzie tam po dolary, za kiere załozy lewicowo-chadeckie pismo p. t.: „Cerwony Rubel“.

Jak sie konferencyjo skończyła, zrobili cumowcy procesjom. Po przodku seł Bartosek, kiery całe casy dzwonił na kieliszkach, pod baldachimem som Cuma, błogosławił swojik wiernych flaską zytniówki, a za nim Pietsch z prowdziwym „monopolem“ niósł ryncnik i karafkę. Ryś z Brominikiem całą drogą „kadził“ a Braula „kropił“, bo wielki był zaduch. Urocystość zakończyła sie zaprosieniem cumowców przez Korfantego na węglową lemoniadę do Król-Huty.

———

FEJLETON.

W starym piecu djaboł poli.

Świanto to, ale akuratno przypowiecka. Z wšelijakich rzecy som roztolicne narody sławne. Nos polski noród mo wielki chyr miandzy insymi skyrs swojik odpustów. Cuda, bo cuda dziejom sie wom na tych jarmarkach ludzkiej głupoty. Ludziska zdzierają kolana, coby od Boga i świantych jego wyprosić co sie jyno do, a jak przyńdom do domu, to sie po starymu gzą. Wicie, byłek niedowno w Cynstochowie; co sie wom tam dzioło, to nimocie ani pojencio.

Dziadów i ksienzy było tamokój całe zatrzensienie. Człowiek nie wiedzioł z kierej kapsy i kierymu najpierw dziadowi wstyrcyć ciensko zaharowane grosiwo. Tu wyciongo dziod swoje kulasy na pokoz, tu zaś ksionc potrzynsuje tacom, a ludziska sypiom na syćkie strony. Zebrali tez ta pieniendzy grube miljony. Jak sie wom ludziska zwarły, a nojbardzi baby, a zacyni sie ciść na Jasnom Góre, tok se myśloł, ze zemdleje. Dostołek sie miandzy dwie hromskie baby, popuscajonce fazolami. Spucyły mie tak śpatnie, ze jus zaconek odmawiać na swojom intencyjom „Wiecne odpocywanie“. Ni mógek dychu dostać. Nogi wisiały mi w lufcie, głowa na bok i tak ek sie z Pomocom Bozom, nie wiedzonc kiedy, dostoł na Jasnom Góre.

Tamek sie skrzepił porkom würštli i sklonieckom wasserwody. Zaroz mie obsiadły zakonniki z rozmajtymi różańcami, škaplyzami i świancynymi myntolikami. Nabrołek dlo dzieciskówi rodziny całom kupe. Dowiedziołek sie, że tego roku było jus na Jasnej Górze 5 miljonów ludzi.

Kiela to piniendzy musieli zakonniki od tela ludzi zebrać? Obeźrołek w kościele wsyćkie cudności i na drugi dzień zebrołek sie na kolej. We wagonach pełno młodyk chaśników i dziewek. Jedni śpiewajom:

Oj psisło, oj psisło
Od cysoza pismo!

Drudzy, a była to kompanijo nasa miandzybrocko huknęli se:

W Cynstochowie na stacyjonie
Personka ceko!
A tam moja najmilejso
Z okienka kuko!

Jaz tu stare baby zacyny sie jargać, — co żbereźniki, bezbożniki jakieś, to poto jadziecie do Cynstochowy, zeby takie pieśni śpiewać!? I zaśpiewały im contra:

O Maryjo, lelujo,
Psecudowny kwiotecku!

Myślicie, ze na tym sie skończyło? Ani się śni! Młodzi śpiewali se swoje dalej, a ze mieli głosy mocniejse, słychać ich było dali. Na to sie stare baby rozeźrały i dalejze ze swojimi chłopami na młodyk: Dziełchy trzymały za kawalyrami, to tez nie popuściły starym babom i jak wom zacyny sie wadzić śnimi, to nic słychać nie było jyno trajkot babskich jynzorów. Zasło tak daleko, ze sie chyciły za kudły i jak sie cesom, tak sie cesom, jaz całe kympki lezały tego na podłodze.

Widzoncy to psewodnik, zdzielił jedne i drugie w porzondku kijem, a potym zagroł na swojim gordzielu:

Kto sie w opieke poddo Panu swemu...

I tak my w zgodzie krześcijańskiej dojechali do Białej. Chadek z Miandzybrodzia.

Nadesłane.

Przez oświatę — ku potędze Polski!

Tradycja dziejowa przekazała Polsce misję promieniowania kultury polskiej na wschód i walkę z zalewem germanizmu o ziemie, rdzenną słowiańską kulturę posiadające, na zachodnich i północnych naszych rubieżach położone.

Podwójne to posłannictwo przypadło w udziale Polsce Odrodzonej. Odwieczni nasi wrogowie ze wschodu i zachodu we wspólnym wysiłku zmierzają do oderwania od Polski Ziem Kresowych. Społeczeństwo polskie nie może biernie przypatrywać się tym knowaniom, spychając na barki Rządu cały wysiłek utrwalenia naszego stanu posiadania.

Ziemie Kresowe zarówno zachodnie jak i wschodnie muszą być przedmiotem specjalnej troski społeczeństwa, bo słabość kultury polskiej na kresach to groźba utraty tych ziem.

W walce o wzmocnienie naszych wpływów kulturalnych na Kresach niezwykle doniosłe usługi oddać nam może Książka Polska. Rzucona na Kresy wschodnie, przeciwstawi rozkładowemu wpływowi Azji europejską cywilizację, a dotarłszy na zachodnie rubieże krzewić będzie poczucie narodowe.

W zrozumieniu ważności misji, jaką spełnić może Książka Polska na Ziemiach Kresowych, młodzież akademicka, skupiona w 3 Ogólnopolskich organizacjach, które za jeden z głównych celów swej działalności obrały pracę społeczną dla dobra Ojczyzny, przystępuje do **Ogólnopolskiej Zbiórki Książek na rzecz Kresów.** Daje, co ma do rozporządzenia: organizację techniczną, swój czas i trud.

Społeczeństwo niechaj da Książkę, przejaw obecnej kultury, warunek dalszej, twórczej pracy.

Nikogo nie może zabraknąć w szeregach ofiarodawców!

Ogólnopolski Związek Akademicki Kół Prowincjonalnych
(Kazimierz Stańczykowski).
Centralny Związek Kół Naukowych
(Aleksander Heinrich).
Związek Polskich Korporacyj Akadem.
(Jerzy Czerwiński).

Na terenie Białej-Bielska przeprowadza zbiórkę Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej. Zbiórkę tą po szkołach przeprowadzono częściowo już w czerwcu i to z dość dobrym wynikiem. Chcąc szersze sfery społeczeństwa zainteresować tą akcją, Związek wznawia ją w nadziei lepszych jeszcze wyników. Dyżury odbywać się będą od 12 do 17 września w Gimnazjum im. A. Asnyka w Białej w sali kl. VI codziennie od godz. 4—5.

Obwieszczenie.

Ściślejsza Rada przyboczna Tymczasowego Zarządu miasta Białej postanowiła na posiedzeniu odbytem w dniu 1/IX 1927 zmienić czas sprzedaży dla sprzedających na rynku w dniach targowych, a to: w czasie od 1 kwietnia do 31 października do godziny 3 popołudniu, zaś w czasie od 1 listopada do 31 marca do godziny 2 popołudniu.

Tymczasowy Zarząd miejski
Zast. Komisarza rządowego: Pająk m. p.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym naszego syna Franciszka Linderta, robotnika firmy Plutzar & Brüll, a w szczególności p. Brüllowi, jak również współpracownikom zmarłego — za ofiarowane datki składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać!".

Mikuszowice, we wrześniu 1927.

J. Lindertowie.

Zgromadzenie publiczne

odbędzie się w Ligocie w niedzielę, dnia 11 września 1927, o godz. 3-ciej w gospodzie gminnej. Na porządku dziennym: 1) Sprawy bezrobotnych. 2) Parcelacja i domki robotnicze. 3) Regulacja rzek i potoków. 4) Różne. Referent poseł tow. Józef Machej.

Robotn. Stow. Kult.-Oświatowe „Siła" w Bielsku

urządza w sobotę, dnia 10 września br. o godz. 1/2 8 wieczór w sali Domu Robotniczego **Odczyt** na temat: „Współczesne zagadnienia gospodarcze", który wygłosi tow. poseł T. Reger. Wstęp wolny.

Po odczycie **zabawa taneczna.** Wstęp 1 zł. Czysty dochód przeznaczony na cele oświaty robotniczej.

Towarzysze i Towarzyszki, Sympatycy — przybądźcie jak najliczniej!



„Stowarzyszenie Domu Robotniczego" w Bielsku.

KONKURS.

Z dniem **1 października r. b.** zostanie Restauracja w „Domu Robotniczym" wynajęta.

Kompetenci zechcą swe oferty najpóźniej do dnia **20 września b. r.** wnieść na ręce Zarządu „Stowarzyszenia Domu Robotniczego" w Bielsku.

Zarząd.



ZGUBIONO. W obrębie miasta Białej znaleziono chustkę zimową, którą właściciel może podjąć w kancelarji Nr. 8 magistratu miasta Białej podczas godzin urzędowych.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu wrześniu 1927.

W niedzielę, dnia 11 września:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19.

W niedzielę, dnia 18 września:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 93.

W niedzielę, dnia 25 września:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 726-IV.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Sprawozdanie

Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za I kwartał 1927 r.

Świadczenia Kasy:

1.	Zasiłki dla chorych	249.574·96	
2.	Zasiłki dla położnic	15·524·80	
3.	Premje dla matek karmiących	7.646·55	
4.	Zasiłki pogrzebowe	11.586·66	
5.	2/3 zasiłki, zamiast porady lekarskiej i leków	191·25	
6.	Koszta lekarzy	52.216.26	
7.	Koszta leczenia zębów	23.071·73	
8.	Koszta lekarstw, bandażystów i optyków	75.486·84	
9.	Koszta retaksacji recept.	10·80	
10.	Koszta szpitali i zakłady obcy	28.814·65	
11.	Koszta kąpielowe	2·88	
12.	Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	10.039·39	
13.	Koszta utrzymania samochodów	8.462·20	
14.	Koszta utrzymania ambulatorjum	5.058·43	
15.	Koszta utrzymania „Uzdrowiska dla kobiet" w Jaworzu	568.02	
16.	Koszta kontroli chorych	2.720.77	Zł. 490.976·19

Koszta administracji:

1.	Płace personelu	34.202·99	
2.	Koszta podróży, tranwaj etc.	228·77	
3.	Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	6.876·—	
4.	Druki i materjały kancelaryjne	2·606·05	
5.	Czynsz, opał, światło i czystość	2.216·28	
6.	Poczta, telegraf i telefon	1·841·95	„ 47.972·04

Inne wydatki:

1.	Odszkodowanie członków władz Kasy	651·85	
2.	Opłata związkowa	7.038·17	
3.	Zakupno inwentarza	2.100·90	
4.	Wydatki na realność	— — —	
5.	Budowa nowego gmachu Kasy w Bielsku	55.016·57	
6.	Budowa „Uzdrowiska dla kobiet" w Jaworzu	— — —	
7.	Administracja własn. nieruchomości	460·52	
8.	Różne (koszta bankowe etc.)	6.537·80	„ 72.705·81
		Razem	Zł. 611.654·04

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 71·4 %, koszty adm. pers. 5·9 %, rzeczowe 0·9 % koszty ogólne 2·1% do przepisu. — Wydatki na świadczenia 74·4%, koszty admin. pers. 6·2%, rzeczowe 1%, koszty ogólne 2·2% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: **S. Dziki** mp. Przewodniczący: **J. Hoffmann** mp.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku